

BOLESŁAW SITARZ

ur. 1927; Wojśławice



Miejsce i czas wydarzeń	Wojśławice, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa, PRL
Słowa kluczowe	Projekt Drewniany Skarb. Chroniąc dziedzictwo kreujemy przyszłość, Wojśławice, ulica Uchańska 78, dom rodzinny, Żydzi, ulica Chełmska, pożar, odbudowa domu

Pożar i odbudowa domu na ulicy Uchańskiej 78

Ojciec miał sklep, ten dom, jak ta uliczka, ten winkiel, jak do kościoła uliczka idzie, tam my mieszkaliśmy. Naprzeciw ratusza, jak zakręć do kościoła, to główną nie bokiem tamtędy od Zosi [Stachiry], tylko tędy, sam ten winkiel, to był nasz dom, Sitarzów. Tam się urodziłem i tam między Żydami mieszkałem. Jak odbywały się święta, to Żydzi nas częstowali taką macą, takie cieniutkie placki pieczone były, na wodzie. Był sklep mięsny, Żydzi mieli. Oni spożywali tylko przód zwierzęcia, cielęcina czy krowy, a tyły były sprzedawane naszym ludziom. Później ojciec kupił dom na Chełmskiej ulicy, tam taki świerki [rośnie] i tam myśmy się przenieśli. A ten dom [na ulicy Uchańskiej 78] był jeszcze pobudowany przed wojną. To był dom rodziców mojej żony, ja tutaj do żony przyszedłem. Spaliliśmy się, doszczętnie to się spaliło i ja już na nowo to wszystko odbudowałem. Wszystko się spaliło - stodoła, obora, tu była kupa popiołu. Inaczej odbudowałem ten dom. Przedtem kuchnia była w środku, jeden był pokój, drugi, a w środku kuchnia. Teraz jest dobudowana łazienka, tu taki przedsionek jest poszerzony, dach zmieniony [na] kopertowy, a wpierw był taki daszek jak na stodole. Dzieci go podpaliły, to znaczy nie dom, tylko kiedyś było bardzo dużo słomy i słoma była w tak zwanych stertach za stodołą. Nasze dzieci chodziły do przedszkola, przedszkolanka gdzieś poszła na wycieczkę z tymi dziećmi i rozpalili ognisko. Im się to podobało i jak wrócili stamtąd, to pod stertą rozpalili, i jak rozpalili, tak się spaliło. A tu sąsiad, bo taki był bardzo podły, widział jak dzieci tam rozpalają ogień, mógłby im zaprzeczyć, przepędzić, ale on myślał, że to się spali, a jemu nie, a to wyszło, że się spaliło tu i jego się spaliło. Stodoła była drzewiana, obora była też drzewiana. Spaliły nam się żywcem trzy takie duże świny, kury się wypaliły. Błyskawicznie od sterty [zapaliła] się stodoła, a jeszcze dachy były kryte słomą i przerzuty takie były, bo wiatr tą watę niósł i watra upadała na dachy, to jeszcze było zagrożenie dla ulicy nawet.

Data i miejsce nagrania	2014-08-18, Wojślawice
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Małgorzata Maciejewska
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"